

Nie masz cwaniaka nad Warszawiaka – Stanisław Grzesiuk

Alejami wycackany szedł se jakiś gość,
Facjata niby owszem, może być
Nagle potknął się o kamień rycząc "Och, psiakość!
Jak oni mogą w tej Warszawie żyć!"
I ciut nie zalała mnie zła krew,
Więc go na perłowo w tenże śpiew:

Nie bądź za cwany w Unrę odziany,
To może mieć dla ciebie skutek opłakany
Nie masz cwaniaka nad warszawiaka,
Który by mógł go wziąć pod bajer lub pod pic

Możesz mnie chamem zwać, możesz mi w mordę dać
Lecz od stolicy won, bo krew się będzie lać
Wiec znakiem tego, nie bądź lebiegą
Przyhamuj buzię i nie gadaj więcej nic

Jeden był specjalnie na Warszawę straszny pies
Już mówił nawet : "Warschau ist kaputt!"
Lecz pomylił się łachudra, rozczarował fest
I próżny był majchrowy jego trud
Mówić nawet nie potrafię jak
Dzisiaj my śpiewamy jemu tak:

Chciałeś być cwany, w ząbek czesany,
To teraz gnijesz, draniu, w błocie pochowany
My, warszawiacy, jesteśmy tacy,
Kto nam na odcisk - to już Hiszpan* - zimny trup

I niechaj każdy wie: kto na nas szarpnie się,
To mu to zaraz bokiem wyjdzie - może nie?
Nie masz cwaniaka nad warszawiaka
Chcesz z nami zacząć to se przedtem trumnę kup

I niechaj każdy wie: kto na nas szarpnie się,

To mu to zaraz bokiem wyjdzie - może nie?
Nie masz cwaniaka nad warszawiaka
Chcesz z nami zacząć to se przedtem trumnę kup



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych